

„Należy cieszyć się każdą chwilą, gdyż nie wiemy czy to za nią właśnie nie będziemy tęsknić w przyszłości.” /J. R. R. Tolkien/

Chyba każdy z nas uwielbia czas wakacji. To przecież właśnie na nie czekamy przez cały rok. To właśnie jest czas, kiedy można naładować akumulatory na kolejne miesiące. Niestety są rzeczy, na które nie mamy wpływu. O ile jeszcze rzeczy, sytuacje te są pozytywne, wtedy pozostaje nam nic innego jak się z nich cieszyć. Trudniej jest, kiedy przez coś, co nie jest od nas zależne musimy odpuścić, zrezygnować z czegoś. Tylko czy warto się od razu poddawać? Może warto najpierw zawalczyć o to, na czym nam naprawdę zależy.

„Kiedy przychodzą nam do głowy dobre pomysły znaczy to, że nawiedza nas Duch Święty.” – to piękne słowa, które wypowiedział Jan Maria Vianney. I to właśnie Duch Święty zadział i pomógł nam walczyć o to, na czym nam zależało, a co wydało się bezpowrotnie utracone.

W trudnych czasach,
w których się aktualnie znajdujemy, wydawać by się mogło, że radość z wakacji jakie znamy musimy odłożyć na przyszły rok. Ale nie z pomocą Najwyższego. Po długich modlitwach i godzinach wspólnych rozmów została podjęta decyzja, że zrobimy wszystko, aby poczuć choć namiastkę wakacji, które w Stowarzyszeniu „UŚMIECH” znamy już od wielu lat.

I właśnie tak rozpoczęliśmy przygotowania do rodzinnego wyjazdu w góry. Zadbaliśmy o wszystko. O odpowiednią ilość osób, o odpowiedni metraż... Bezpieczeństwo przez cały wyjazd było dla nas zawsze priorytetem. I tak 31. lipca wyruszyliśmy z Mikołowa do Białego Dunajca. Dziewięć dni. To właśnie tyle spędziliśmy w kameralnym gronie na Podhalu.

I nie był to czas tylko i wyłącznie odpoczynku, ale także naszego duchowego rozwoju. Codzienna Eucharystia, spotkania, długie spacer, wycieczki, wspólne modlitwy... Pomimo wszelkich obostrzeń, do których musieliśmy się dostosowywać na każdym kroku, potrafiliśmy czerpać radość z każdej, nawet najmniejszej rzeczy.

Bardzo się cieszymy, że z Bożą pomocą udało nam się osiągnąć namiastkę znanych nam wakacji. Bardzo żałujemy, że w tym roku nie mogliśmy spędzić dwóch miesięcy w tak bliskim naszym sercu Białym Dunajcu. Oddajemy w modlitwie sytuację panującą na świecie, a w szczególności w naszej Ojczyźnie.

Wierzmy, że dobry Pan wyciągnie z niej jak najwięcej dobra.

I cichutko liczymy na to, że w 2021 roku znów wyjedziemy na Podhale na całe wakacje.

Katarzyna Winkler